GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12. — Miesięcznie złp. 4. Nr pojedynczy gr. 10.

Nro 302

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 10 Listopada 1830 roku we Srodę.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Giełda Warszawska dnia 9 Listopada 1830 roku.

Wexle.			żądano		płacono	
Amszterdam	150 zł.	2 m.	—	—	—	—
Berlin	100 tal.	2 m.	598	—	596	—
Z krot. ter.			—	—	—	—
Gdańsk	100 tal.	2 m.	594	—	—	—
Hamburg	300 Mk.	2 m.	890	—	—	—
Z krot. ter.			—	—	—	—
Lipsk	100 tal.	3 m.	—	—	—	—
Londyn	1 l. szt.	2 m.	40	5	—	—
Moskwa	100 r. a.	1 m.	—	—	—	—
Petersburg	ditto	1 m.	180	15	—	—
Paryż	300 fra.	1 m.	480	—	—	—
Wiedeń	150 zł r.	2 m.	606	—	—	—
Wrocław	100 tal.	2 m.	—	—	—	—

Monety.	żądano		płacono	
Polskie złoto za 100 zło.	—	—	—	—
Rossyjskie imperjały	—	—	—	—
Holenderskie dukaty nowe	19	20	—	—
detto stare ważne	19	15	19	10
detto na passir	—	—	—	—
Austrjackie detto	—	—	—	—
Pruskie Frydrychsdory	—	—	—	—
detto kurant	—	—	—	—
detto bilety kassowe	—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty	180	5	179	—
Austrja. bilety banko za 100 R.	—	—	—	—
detto Einlesung Szeiny detto	—	—	—	—

Papiery.	procent	żądano		płacono	
Listy zastawne (*)	4	90	—	89	—
Obligacje udziało. po zł. 300	—	324	—	315	—
Assekuracje skarbowe	—	—	—	—	—
Obligacje pragskie	—	—	—	—	—
Dow. k. centr. likwidacyjnéj.	—	36	—	35	—
ditto ditto za żołd	—	—	—	—	—
ditto ditto za inne	—	—	—	—	—
Zapisy drogowe	—	—	—	—	—
Rossy. obliga. w assy. za 100	6	—	—	—	—
ditto w srebrze	6	—	—	—	—
ditto ditto	5	—	—	—	—
ditto w Hamb. Cert.	5	—	—	—	—
ditto w Poz. Angl.	5	—	—	—	—

(*) *Nieliczą̨c w to wartości kuponu wynoszącej zł. 1 gr. 15⅔.*

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KRÓLESTWO POLSKIE.

— *Kommissja rządowa przychodów i skarbu.* — Potrzebując do zakładu warzelni solnéj w Ciechocinku w obwodzie Kujawskim wdztwie Mazowieckiém nad rzeką Wisłą położonego, 360 kóp ciernia, śliwa tarnina zwanego, ogłasza konkurencję do dostawy tego krzewu, pod następującemi warunkami:

1) Każdy snopek ciernia mieć powinien długości stóp 7, grubości w średnicy z obudwóch końców od 18 do 20 cali miary krajowéj; niemniéj ważyć od 70 do 75 funtów. Sześćdziesiąt takich snopków, stanowić będzie kopę jednę. Nie rozumié się wszakże, aby wszystkie pojedyncze łodygi ciernia koniecznie były długie po stóp 7, dosyć bowiem gdy w każdym snopku kilka takich będzie łodyg, gdyż w środku pęka, ułożone być mogą, krotsze łodygi ciernia w zakładkę.

2) Snopki powinny być wiązane, wiciami średniéj grubości trzy razy, to jest: w środku i w obudwóch końcach. Wiązanie to może być albo na miejscu wycinania ciernia, albo przy dostawie onego do Ciechocinka, według woli dostawiającego, kosztem jego uskutecznione.

3) Ciernie powinno być zupełnie bez liści, wolne od mchu, a przynajmniéj w bardzo małéj części nim obrosłe.

4) Termin do dostawy w Ciechocinku całéj ilości ciernia kóp 360, naznacza się, od początku spławu z wiosną przyszłą aż do d. 15 czerwca 1831 r.

5) Za wycięcie, związanie, dostawienie ciernia do brzegu Wisły pod Ciechocinek i wyłożenie na ląd ze statków (jeżeli transport odbywać się będzie wodą), lub z fur przy saméj warzelni (jeżeli transport uskuteczniony zostanie lądem) stanowi się pretium fisci zł. 100, wyraźnie zło. pol. sto, za jednę kopę snopków dostawionych i przez zakład warzelni solnéj w Ciechocinku odebranych, według warunków niniejszych.

6) Każdy chęć ubiegania się do téj dostawy mający, winién do Kommissji rządowéj przychodów i skarbu podać na piśmie przez siebie podpisaną i zapieczętowaną deklarację, na dzień 1 grudnia r. b. w godzinach przedobiednich, w któréj cenę przez siebie żądaną od jednéj kopy ciernia, ma oznaczyć. Po otwarciu deklaracji podanych, temu z konkurentów dostawa ciernia powierzona zostanie, i zaraz kontrakt z nim zawarty będzie, który najznakomitsze zadeklaruje zniżenie wyżéj oznaczonéj ceny, najdogodniejsze poda warunki i okaże pewność dotrzymania umowy.

7) Jeżeliby utrzymujący się przy entrepryzie w mowie będącéj, żądał awansu pieniężnego na koszta wycinania i dostawy ciernia, awans ten za poprzedniém zabezpieczeniem onego, dostateczną kaucją, ze skarbu publicznego udzielony mu będzie, zaliczenie takowe przy wypłacie należytości za ciernie, strącone zostanie.

Warszawa d. 28 października 1830 r. — Z polecenia ministra prezydującego, radca stanu, *Plater.* — Sekretarz jlny, *Miniewski.*

— *Kommissja wdztwa Mazowieckiego.* — Na mocy reskryptu kommissji rządowéj przychodów i skarbu z dnia 20 stycznia r. b. Nr. 2297 (429) gruntującego się na dekrecie N. Pana w Odessie pod dniem 19 sierpnia 1828 r. zapadłym, kommissja wdzka podaje do wiadomości publicznéj, iż dobra Mazew w ekonomji tegoż nazwiska, obwodzie Łęczyckim położone, a składające się z folwarku i wsi Mazew, są do nabycia z wolnéj ręki podług warunków kupna i przedaży, ogłoszonych w pismach publicznych, mianowicie: w Dzienniku Powszechnym krajowym Nr 221 222 i 223; Gazecie Warszawskiéj Nr 228, 230 i 231 w Gazecie Korespondenta Nr 192 i 195; w Gazecie Polskiéj oraz Dzienniku wdzkim.

Każdy przeto chęć kupna mający deklarację swoję bać wprost do kommissji rządowéj przychodów i skarbu, albo do kommissji wdzkiéj podać zechce. — W Warszawie d. 21 października 1830 r. — Radca stanu prezes, *Rembieliński.* — Sekr. jlny, *Nowacki.*

Wiadomości Warszawskie.

— Na pozaonegdajszém posiedzeniu Towarzy. król. przyjaciół nauk, toż towarzystwo do zarządu swéj bibljoteki wezwało jednomyślnie członka swego Joachima Lelewela. — Kassjerem towarzystwa obrany na nowo Jan Kanty Krzyżanowski. — Członek towarzystwa Ludwik Metzel ofiarował łożyć koszt jakiego wymagać będzie przestawienie posągu Kopernika co do jego podstawy.

— Okręt *Reliance*, na którym p. Velthousen i hr. Małachowski udali się do Kalkuty, przybył dnia 31 maja po bardzo krótkiéj podróży do miejsca swego przeznaczenia.

— Jeszcze niezupełnie za granicą wydane dzieło Lady Morgan p. t. *Francja w latach* 1829 i 1830 wychodzić będzie w tłómaczeniu Polskiém częściami. Piérwszy zeszyt wyjdzie w tym miesiącu, a następne wychodzić będą na widok publiczny co dni 15.

— *Pisma Polskie po Francuzku.* W ostatnich czasach kilka pism zjawiło się w Francuzkim języku o Polsce traktujących. Między innemi jest romans *Le monastere de Sandomir*, to jest klasztor Sandomierski. Pan Artur Potocki wydał romans pod tytułem *Marina Mniszech.* Pan *Pod*, kilka kropek i *ski*, umieścił artykuła *Notice sur la statistique de la Pologne* w *Révue des deux mondes*, i przyrzeka podobnież daléj ten przedmiot traktować. Jakiś anonim napisał rodzaj powieści pod tytułem: *Legjonista Polski we Włoszech*, umieszczonéj w piśmie Genewskiém *Bibliothèque Universelle.*

Co się tyczy romansu *Klasztor Sandomierski*, już jest znany w Warszawie. Romans *Maryna Mniszkówna* jest interesujący. *Révue de Paris* przychylne bardzo zdanie dla autora ogłosiła. Zarzucićby tylko można było, iż dzieło to stanowi piérwszy numer zbioru, który autor zamyśla daléj ogłaszać pod tytułem: *Fragmens de l' histoire de Pologne.* Romanse bowiem historyczne nie są fragmentami historycznemi. O obyczajach Polaków, a więcéj jeszcze o obyczajach żydów Polskich dość tam jest wiadomości. Autor udając się za wydawcę współczesnego rękopismu, zdradza się cytując u dołu na każdéj prawie stronnicy, Niemcewicza i innych pisarzów, i dodając tytuł hrabiego wojewodzie Mniszkowi, kiedy wiadomo każdemu że przed zajęciem Galicji przez Austrję, Polacy znali tylko tytuł *szlachcica*, i *xiążęcia* gdy mówili o szlachcie z familij dawnych xiążąt Ruskich lub z linji Gedymina pochodzących. Przy końcu jest wiadomość jasna i dokładna o historji Prus, którą często największe sawanty Niemieckie za jedno z historją margrabstwa Brandeburgskiego uważają, bez względu na narody i zwierzchność nad niemi panującą w różnych czasach. Jestto tom in 8vo z 212 stronnic, na wybornym papierze i pięknym drukiem wydrukowany. Nazwiska Polskie są dokładnie pisane, i rzadko gdzie omyłki się znajdują. Zadziwią się może Francuzi, że tam nie masz wzmianki o bohatyrze Polskim, nazwiskiem Jelkowski, kiedy w tłómaczeniu Francuzkiém historji Karamzyna i w dziele *łap za grosz* pod tytułem: *Historja filozoficzna Rossji przez pana Esneaux* świeżo ogłoszoném, często o nim jest wzmianka pod panowaniem fałszywych Dymitrów. My zaś dziwimy się, że tym panem Jelkowskim jest nasz wielki Żołkiewski. Godziż się to Rossyjskim pisarzom przekręcać imiona własne cudzoziemców, dlatego że lepiéj im do ucha wpadają? Ale wracając do *Maryny*, winniśmy oświadczyć wdzięczność zacnemu obywatelowi Krakowskiemu, jéj autorowi, iż przedsięwziął szlachetny zamiar ogłaszać fragmenta historji Polskiéj: sądzimy nawet, że trudno aby majętni ziomkowie nasi, zwiedzając obce kraje, lepiéj dostatków swoich używali; a wydatki tak małe jak sowicie im się wynagradzają i sławą imienia i tém przekonaniem że się zasłużyli krajowi.

Co się tyczy powieści o legjonach Polskich, autor pięknie ją napisał; treścią jéj jest ten szczegół, że legjoniści idąc do Włoch brali z sobą w woreczki trochę ziemi Polskiéj, aby mogli z nią umierać. Jeden legjonista bliznami okryty, z dwoma krzyżami u piersi, powraca po wielu latach i przypomina sobie miejsce to z którego wyruszył był w daleką podróż, dobywa woreczek, wysypuje z niego suchy żółty piasek i wymawia te słowa: »Ziemio Polska! powróć do matki.« Trudno znaléźć gdzie szczytniejszą myśl.

ROSSJA. — *Z Petersburga, d.* 14 (26) *października.* — W wiadomościach o stanie Moskwy co do kwarantanny, powiedziano: »Cesarz Jmć w dopełnieniu przedsięwziętych już dotąd środków, dla rychłego przecięcia zaraźliwéj choroby cholery w Moskwie, uznał za rzecz potrzebną, ażeby stolica ta od dnia 1 października, na czas niejaki była okordonowaną i żeby nikt z niéj nie był wypuszczany, również i wpuszczany do niéj, oprócz jadących z zapasami żywności i innemi nieodbicie potrzebnemi rzeczami. Na targi wyznaczono osobne rynki. — Nie można opisać gorliwości, z jaką mający naczelnictwo nad częściami i medyczni inspektorowie czasowi, zajmują się urządzeniem lazaretów i opatrzeniem ich wszystkiemi potrzebnemi rzeczami. W jak najkrótszym czasie otworzono ich już 10; pozostałe będą urządzone niezwłocznie. Wszyscy obywatele jeden przed drugim śpieszą na pomoc bliźniemu: jedni oświadczają się na pomocników przy naczelnikach, drudzy dają swoje domy bezpłatnie na lazarety, inni niosą na ofiarę pieniądze i rzeczy. Studenci uniwersyteccy i akademicy proszą nawet, ażeby mogli w lazaretach po-

sługiwać zarażonym. Lecz czy należy dziwić się tym uniesieniom wielkomyślności? Obywatele Moskwy, idą za przykładem swego monarchy. — Z miasta Kolumy piszą że tam przybył adjutant skrzydłowy J. C. M· xiąże Liwen, ze znaczną summą pieniężną, dla wsparcia kosztem cesarza, furmanów i robotników, zatrzymanych w kwarantannie. — *Pszczoła Północna* umieściła następny wyjątek z listu o przybyciu N. Pana do Moskwy: »Jak mam opisać przybycie N. cesarza do starożytnéj stolicy, któréj mieszkańcy od kilku dni przeczuwali, że On ich w strapieniu odwiedzi. Nie zawiodła ich wiara w monarchę; spotkali Go z zapałem i gorliwością swoją dowiedli, że warci są Jego wielkomyślnych usiłowań. Czegoż nie zdoła dokazać monarcha z takim narodem, a naród z takim monarchą? Wjeżdżając J. C. Mość do Kremla, zatrzymał się u bramy Twerskiéj, i ucałował święty obraz. Tłumy ludu otoczyły Go, i w głos modliły się za Jego zdrowie. *Ojcze nasz!* wołano ze wszystkich stron, *wiedzieliśmy*, *że Ty przyjedziesz! gdzie nieszczęście*, *tam i On!* Jaka niepokonana moc wypływa z téj świętéj zgodności! Nie można słowami wyrazić tego, co czuję!«

FRANCJA. — *Z Paryża*, *d.* 29 *października.* — Dnia pozawczorajszego ukończyło się badanie ministrów uwięzionych w Vincennes. — Odebrano tu wiadomość, że twierdza Luxemburg zaopatrzona w 1500 wołów i wzmocniona przez 4000 wojska Austrjackiego, została ogłoszona za będącą w stanie oblężenia. Sądzą, że ta wiadomość jest zawczesna. — Kilka tutejszych dzienników zapewnia, że były minister budowl publicznych pan Capell, ukrywał się aż dotąd w Paryżu, i dopiero d. 11 b. m. wyjechał *dyliżansem* za granicę, uzyskawszy paszport pod przybraném nazwiskiem swego służącego Graffian. — *Messager d. Ch.* donosi o następującéj zmianie w ministerjum: Pan Lafitte ministrem skarbu i prezesem rady ministrów; pan Odilon-Barrot min. spraw wewn.; hr. Sebastiani min. spraw zagr.; pan Merilhou min. oświec.; pan Dupont min. sprawiedl.; marszałek Gérard min. wojny; minister marynarki jeszcze niewiadomy.

Wiadomości dotyczące półwyspu Pyrenejskiego.

— Odebrano telegraficzną depeszę z Bajonny pod d. 27 paźdz. z doniesieniem że Valdez, który znajdował się w Beyra, był zmuszony przez wojsko królewskie cofnąć się w granice Francji. — Podług doniesienia wcześniejszéj daty bo 26 paźdz., podobnie jak Valdez Minę, tak uznał jenerał Gurrea w Arragonji, dowódzcą swoim jenerała Plasencja. W Katolonji przyrzekli działać w porozumieniu z Miną pułkownicy San Miguel, Grases i Miranda. Niektóre wioski między Bera i Tolosa, oświadczyły się za jenerałem Miną, który wkroczył d. 21 do Irun i z całą potęgą swoją dążył do S. Sebastian. Wojsko królewskie cofnęło się z jednéj strony ku Ernani i Oylarsut, z drugiéj strony ku Pampelunie. Do obozu konstytucjonistów wyjechali już z Bajonny pułkownik Lopez-Banos, brygadjerowie Sacho i Amati, i jenerał Quiroga. Jenerał Espinosa pośpieszył do Sain-Jean-Pied-de-Port, gdzie rozpoczętemi przez Chapalangara krokami, kierować będzie. — Dowiadujemy się z listów odebranych z Madrytu, że jenerał Torrijos, ma już w Andaluzji korpus wynoszący 2000 ludzi, 300 konnicy i Sarmat. — Donoszą z Boulon (Wschodnie Pireneje), pod dniem 20 października: »Z boleścią przychodzi mi donieść o niepomyślnym wypadku piérwszéj kolumny wychodźców. Syn jenerała Miny zdołał zaledwie i to pieszo, uchronić się do Maureillas z 4 towarzyszami swymi. Część jego oddziału, która przybyła do Maureillas, została rozbrojona przez gwardję narodową.

HISZPANJA. — *Z Madrytu*, *d.* 19 *paźdz.* — Od dni kilku następują po sobie gońcy z niesłychaną szybkością, to do Londynu, to do Lisbony, lub ku granicom państwa. — Dnia wczorajszego odbył się przegląd ochotników królewskich; pułkownik miał do nich przemowę z oświadczeniem, iż część tego korpusu do ruchoméj służby użytą być musi. Wezwał nareszcie mających chęć iść w pole z własnéj ochoty, ażeby wystąpili przed frontem, ale nikt nie ruszył się z szeregu. — Pan Grouchy nie będzie tu sprawował żadnego charakteru dyplomatycznego, obejmie tylko archiwum poselstwa Francuzkiego do dalszego czasu. — Karoliści ogłosili protestację przeciwko postanowieniu królewskiemu, ażeby nowonarodzonéj infantce oddawać takie honory, jakie się następcy tronu należą.

NIEMCY. — *Od Menu*, *d.* 30 *paźdz.* — Znaczna część wojska wielkiego xięztwa Heskiego, wróciła już do dawnych garnizonów swoich. J. K. Mć. xiąże Emil znajduje się na powrót w Darmstadt. — Słychać, że papież polecił xięciu Rohan-Chabot arcybiskupowi z Bezançon, bawiącemu obecnie w Freiburgu (w Szwajcarji), ażeby wracał do Francji, rządowi przysięgę wykonał i duchowieństwo djecezji swojéj do zupełnego posłuszeństwa dla rządu nakłonił. — Przez wydany w Kolonji pod d. 10 b. m. okólnik arcypasterski, zostały, aż do dalszych rozporządzeń, zniesione wszystkie posty, wyjąwszy wielki piątek, a to w całym obwodzie rzeczonéj djecezji. — Gazeta powszechna donosi z Moguncji pod d. 23 paźdr. że z badań względem zaszłych rozruchów w elektoracie i w wyższéj Hessji, oraz z przesłuchania aresztowanych okazuje się, jak powszechnie utrzymują, że włościanie niedaleko Frankfortu od mieszczan (zapewne od pomniejszych kupców) do burzenia komor celnych byli zachęcani, przez rozdawanie pieniędzy i rozgrzewających napojów.

— *Od Elby d.* 4 *listopada.* — Donoszą z Brunszwiku że król Angielski miał pisać do x. Wilhelma i zapewnić go o prawdziwéj swéj dla niego przyjaźni; dodają nadto, jakoby przyjął na siebie załatwienie zupełne, i to w krótkim czasie, interessów z xięciem Karólem.

— *Z Hamburga*, *d.* 5 *listopada.* — W Amszterdamie miano wiadomość o zawarciu zawieszenia broni między Belgami w Antwerpji i dowódzcą tamtejszéj cytadelli, do dnia 4 b. m., z zastrzeżeniem dwunastogodzinnego wypowiedzenia z jednéj lub drugiéj strony.

NIDERLANDY. — *Z Hagi d.* 2 *listopada.* — Nazajutrz po powrocie J. C. Mci., xiężnéj Oranji z Willemsdorp, to jest d. 31 z. m. przybył tu J. K. M., xiąże Oranji i znajdował się na nabożeństwie z królem Jmcią i z xięciem Fryderykiem. Słychać że pojedzie do Londynu. — Mówią że z Antwerpji przybyła do króla deputacja, ale nie zosta-

ła przyjęta. Kazano jéj udać się do jenerała Chassé. — W Oostburg poczyniono przygotowania do zalania kraju wodą. — Donoszą z Herzogenbusch, że powstańcy przez zepsucie grobli zrobili niespławnym kanał *Zuid-Willemsvaart*, przez co związek z Mastrychtem bardzo utrudzony został. — *Z Bruxelli, dnia 30 paźdz.* — Mówią że jenerał Chassé oświadczył się gotowym do opuszczenia cytadelli, jeżeli mu rząd tymczasowy zaliczy 2 mil. zł.h. za zapasy wojenne w téjże znajdujące się. Zawieszenie broni zawarte zostało na zasadzie, że obustronnie żadne roboty ani przygotowania wojenne czynione nie będą. Układy względem wydania cytadelli trwają dotąd.

WŁOCHY, *d. 20 paźdz.* — Przed kilku dniami wszczęły się tu rozruchy w Annecy, dawném zamożném miasteczku Sardyńskiém, które leży na granicy Francuzkiéj blisko Genewy i liczy do 5000 mieszkańców. Okrzyk: *Vive la liberté!* rozlegał się po wszystkich ulicach, wydawany przez liczne tłumy zgromadzonego ludu; nie zaszły jednak przytém żadne niesforności. Nim jednak to poruszenie ludu ustalić się mogło, rozpędziło wojsko Piemontskie tłumy, a ująwszy 8 wichrzycieli, odprowadziło okutych w kajdany do Chambery. Niebawnie także wzmocniono dwoma szwadronami jazdy załogę wynoszącą 800 ludzi, dla utrzymania spokojności w prowincji, jak się zdaje, przez Francuzów pobudzanéj. Twierdze i miejsca warowne przy górach Genis i ś. Bernarda, naprawiają z pośpiechem, opatrują w żywność i amunicję. Największą atoli baczność zwrócił rząd na warownię Bard przy gościńcu do Aosta. — Od połowy zeszłego miesiąca, Wezuwiusz wyrzuca materję siarczystą, która napowrót do krateru wpada. Widokowi temu towarzyszą tumany dymu, z wewnętrzynm hukiem i wstrząśnieniem góry.

WIADOMOSCI ROZMAITE.

Malarz w Egipcie.

Pan Rigo bawiąc w Egipcie umyślił był zebrać sobie kollekcje portretów osobliwych fizjonomij mieszkańców Afryki. Zdarzyło się mu właśnie, że w przybyłéj karawanie z Nubji do Kairu, było wiele ludzi z głębi Afryki, których postać i rysy twarzy mocno go uderzyły. Przewodnik téj karawany nazwiskiem Abd-el-Kerim, najbardziéj się odznaczał rysami twarzy nubijskiéj, jego więc najpiérwéj chciał sobie odmalować pan Rigo, na co ledwie za pieniądze przystał Nubijczyk, i po długich sprzeczkach przyszedł do pracowni malarza, ale otoczony dwunastu ludźmi; bał się albowiem jakiéj zdrady ukrytéj. Pan Rigo oddalił tych ludzi z wielką trudnością i wziął się do dzieła. Nubijczyk rad był zrazu, widząc odmalowane główne rysy swojéj postaci, ale gdy malarz zaczął wykończać twarz, Afrykanin spojrzawszy na nią odskoczył w tył o kilka kroków, okropnie począł wrzeszczyć, i uciekł, skarżąc się przed swymi ziomkami, że mu ten Europejczyk głowę całą i połowę ciała odciął.

W kilka dni potém sprowadzono panu Rigo drugiego Nubijczyka, ale i ten bardzo się przeląkł, i potém mówił wszystkim, że widział u Francuza mnóstwo głów i różnych części ciała poodcinanych. Śmiano się zrazu z niego, szeście poszło z nim chcąc się przekonać o prawdzie, i z wielkim strachem powrócili do siebie.

Raz tenże malarz chcąc koniecznie odmalować jednę młodą Nubijankę, przymuszony był otrzymać w téj mierze roskaz od zwierzchności. Biedna Nubijanka nie mogąc się oprzeć temu, gdy widziała że się coraz bardziéj zbliżało do końca malowidło, mówiła panu Rigo: »Powiedź mi, dlaczego ty mi głowę zabierasz? dla czego mi bierzesz rękę?« I była pewna że wszystkie części ciała, które widziała odmalowane na portrecie, uschną jéj niezadługo.

O zaprzęgu psów do Sani.

Doktor Lyman Foot następujący dał opis podobnych zaprzęgów używanych w północno-zachodniéj Ameryce. Do sanek dla jednego człowieka z zapasem dość zaprządz trzy psy; kupcy Amerykańscy tak są pewni tego rodzaju jazdy, że bez względu na przykrą porę puszczają się w podróż. Przebywają pustynie, zamarzłe jeziora i bagna, a żeby nie miéć przykrości w drodze, unikają gór i korytami rzek i strumieni jadą. Czy śnieg jest twardy czy nie, wszystko dla nich jedno; lekki ich pojazd zawsze po wierzchu idzie, gdyby zaś jaka była zawada, podróżny sam ją musi zawsze usunąć. Na noc wybiera sobie stósowne łożysko w lesie lub w krzakach. Potém odmiata śnieg, robi w jedném miejscu jamę, nosi gałęzie, i zapala tam ogień a przy nim sporządza łożysko dla psów. Jeśli niebo bardzo pochmurzone i śnieg obficie pada, robi sobie dach z gałęzi; z gałęzi także i łoże układa. Potém zabiera się do przygotowywania posiłku; herbata i czekolada zwykle go stanowią, dla tego potrzeba miéć koniecznie na saniach kilka naczyń kuchennych. Tak tedy posiliwszy się, nakładszy drzewa na ogień, tyle aby na całą noc wystarczyło, obwija się dobrze w jakie pokrycie i śpi spokojnie.

Psy do zaprzęgu używane, bardzo łatwo dają się układać. Wyrazy używane zwykle do kierowania ich są francuzkie, ponieważ zwyczaj jeżdżenia psami wprowadzony był przez Francuzów kiedy posiadali Kanadę. Rzadko podróżny używa bicza. Doktor Foot zaprządzszy trzy psy do sanek, z żoną i synkiem małym odległe nawet dosyć podróże odbywał, i zapewnia że się te psy nie łatwo męczyły.

Według rysunków tego podróżnika, widzimy, że różne gatunki psów były używane do zaprzęgu. Wszelkie roskazy *np. Venez ici, avancez, tournez* etc. najpunktualniéj zawsze są wykonywane. Jeżeli idzie karawana z kilkunastu sani, psy chcą jedne drugie wyprzedzić, dla tego podróżni starają się zawsze je wstrzymywać w podobnych razach. W kompanji takiéj powiadają, że podróż bardzo przyjemnie się odbywa, a każdy kto używał podobnéj roskoszy odchwalić się jéj nie może.

TEATR ROZMAITOŚCI. — Komedja: *Emma* czyli *Dwie siostry.* — Komedjo-opera: *Nierozłączeni.*

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.